



FRANCISZEK RAWITA-GAWROŃSKI

KOZACZYŻNA UKRAJINNA

W RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ
DO KOŃCA XVIII WIEKU

ARMORYKA

KOZACZYŻNA UKRAINNA

FR. RAWITA-GAWROŃSKI

KOZACZYŻNA UKRAINNA

W
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
DO KOŃCA XVIII-GO WIEKU

*Zarys
polityczno-historyczny*



NAKŁADEM GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ
POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Józef Brandt (1841-1915), *Wesele kozackie*,
licencja: *public domain*, źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Józef_Brandt_-_Wesele_kozackie.jpg

Plik rozpoznano jako wolny od znanych ograniczeń praw autorskich,
włącznie z prawami zależnymi i pokrewnymi.

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-354-3

OD AUTORA.

Wiemy jaką rolę anarchiczną odegrali Kozacy w Rzpiej polskiej, że z tej trzywiekowej prawie anarchji powstawały i organizowały się, wyszłe z łona ruskiego społeczeństwa, dwa jego odłamy, dwie warstwy, z których jedna nosiła nazwę Kozaczyzny, druga — Hajdamaczyzny. Historycy nasi dawniejsi, a szczególnie bliżej wypadków stojący, lepiej od nas rozumieli następstwa i objawy tego ruchu społecznego, zrodzonego nad Dnieprem i porywającego furją swawoli ludność wiejską za sobą, lecz domyślnie raczej niż na podstawie badań aktów i dokumentów — nieznanych im zresztą. Niedoceniano jednak znaczenia tego zjawiska dziejowego lub oceniano je błędnie. Odnieść się to może, zarówno do wewnętrznej jak i do zewnętrznej polityki państwa polskiego. Następstwa takiego krótkowidztwa były fatalne dla państwa.

Historycy nasi uwzględniali najczęściej stronę militarną walki Rzpiej polskiej z Kozaczyzną—z Hajdamaczyzną i tego prawie nie było, — znano jako tako polityczne stosunki hetmanów kozackich z postronnemi państwami lub ich wybryki na niekorzyść Polski, ale w akty i dokumenty, szczególnie obcych archiwów, zapuszczano się rzadko, a samo zjawisko Kozaczyzny w stosunku do Rzpiej polskiej oceniano jednostronnie, a nieraz u najnowszych historyków z pewnym sentymentalizmem społeczno-narodowym, przenosząc najnowsze poglądy demokratyczno-socjologiczne w okres walk 17-go wieku. Grzeszyli tem szczególnie historycy ze szkoły rosyjskiej, w której interesie politycznym leżało zozydanie naszej przeszłości i przedstawianie narodu polskiego, jako niezdolnego do życia samodzielnego.

Dopiero archiwa moskiewskie, szwedzkie, a przygodnie ujawnione i nasze dokumenty — 16-y wiek opracował niezmordowany i zasłużony Jabłonowski, — pozwoliły wejrzeć głębiej w dzieje Kozaczyzny i dojrzeć w jej rozwoju, oprócz czynników społecznych, także wpływy pierwiastków dziedzicznych, geograficznych, a nawet, osobliwie na początku organizowania się Kozaczyzny, etnicznych.

Jakkolwiek dzieje Kozaczyzny były znane, o ile łączyły się z dziejami Rzeczy polskiej, w chronologiczną całość nie były nigdy ujęte, a tem samem czytelnik polski, miłujący własne dzieje, nie mógł łatwo prześledzić tego zjawiska od początku do końca i ocenić znaczenie jego dla państwa polskiego.

Podejmujemy to zadanie. Jakkolwiek usuwamy z dzieła niniejszego cały aparat naukowy, archiwalny i dokumentalny, opierać się będziemy o ścisłe badania rozmaitych historyków Rusi i Rosji, naszych i cudzoziemskich, o ile one związane będą z faktami, a nie z poglądami, nie oglądając się na odmienne niekiedy zgoła wyniki i wnioski własne, z dokumentów i aktów wysnute.

Pragniemy dać czytelnikowi dzieło naukowe, ścisłe, historyczne, a jednak zupełnie popularne w układzie swoim i traktowaniu.

Los znowu połączył znaczny odłam Rusinów z Rzeczcią polską. Jakkolwiek dalecy są oni od prastarego gniazda Kozaczyzny i Hajdamaczyzny, a sam ruch dosięgał głębi Wołynia i krańców Pokucia rzadko i sporadycznie, najnowsi historycy Rusi Halickiej spopularyzowali ten ruch w najgorszem jego oświetleniu wśród ludu, a poglądy ich, z gruntu złośliwe i fałszywe, przedostawały się i do nas. Może książeczka moja stanie się pewnego rodzaju przeciwwagą dla jednych, a źródłem wiadomości dla innych.

Najważniejsze fakty, charakteryzujące zjawisko Kozaczyzny i Hajdamaczyzny, braliśmy przeważnie z aktów i dokumentów, bez względu na to gdzie i kto je wydał, ale zajmując stanowisko państwowe, polskie, oświetlenie tych faktów wypadło zgoła ujemnie dla Kozaków. Zwracaliśmy uwagę nie tylko na militarną stronę tego wielkiego dziejowego znaczenia zjawiska, nie tylko na charakter wysokiej wartości żołnierskiej Kozaków, ale kładliśmy wielką wagę na moralną

stronę tych ruchów, na polityczną nierówność przekonań wodzów, na brak stałości i umiarkowania, a to wszystko, przy najlepszych warunkach i okolicznościach przeszkadzało przewódcom ruchów ukraińskich do skupienia się i pracowania dla przyszłości. Ten rys niepokoju duchowego, podkreślany przez nas niejednokrotnie, nie pozwolił Kozaczyźnie zakładać spokojnie podwalin pod państwo przyszłości, ale przerzucając własne społeczeństwo od jednej skrajności do drugiej, uniemożliwiał wszelką prawidłową pracę i doprowadził je do niewoli moskiewskiej i do zaniku poczucia państwowego aż do najnowszej doby. Godnem jest uwagi, że pod opieką Austrii, a za poparciem Niemiec, wrogowie nasi wyzyskać potrafili charakter anarchiczny Kozaczyzny historycznej przeciwko Polsce, rozbudzić w ruskim społeczeństwie i podtrzymać niemoralne ideały Kozaczyzny i Hajdamaczyzny.

W dziełku niniejszem rzadko grupowałem fakty ze wszystkimi szczegółami, ale co do główniejszych i większego znaczenia wypadków, starałem się w najkrótszych słowach dać pogląd syntetyczny na niezaprzeczoną materjałę oparty, jako rezultat niewidzialnej dla czytelnika pracy autora.

Zakreśliwszy sobie przedstawienie tylko politycznego charakteru, stanu i znaczenia dla Rzeczy Kozaczyzny ukraińskiej, z konieczności, wynikającej z planu, musieliśmy pominąć wiele stron życia tamtoczesnego społeczeństwa na Rusi — osobliwie ruskiego, jakkolwiek ważność tych tematów rozumiemy dobrze.

Pominęliśmy zatem umysłowy stan i rozwój społeczeństwa ruskiego w różnych okresach jego życia, związanych z Kozaczyzną, a nieraz zależny od niego, pomimo, że jest to temat niezmiernie ciekawy, w jaki sposób z zupełnej bezwładności umysłowej, pod niezaprzeczoną wpływem polskim, kultura tego społeczeństwa podniosła się aż do wzrostu Akademji Mohylańskiej i jak później powoli zastępowała ją kultura inna—moskiewska, która dotychczas niezdolała jeszcze wytepić długoletniego wpływu kultury łacińskiej.

Dotknęliśmy zaledwie stanu kultury duchowieństwa wschodniego obrządku i wpływu na społeczeństwo, ale pominęliśmy powstanie i zaszczepienie unji dwóch obrządków, polemiczne walki z tego powodu, jakoteż i dobre strony tej walki, która wywołała potrzebę posiadania języka literac-

kiego ruskiego i dała impuls do tworzenia się literatury. Pominęliśmy organizację administracji i sądownictwa na Rusi, jakoteż administrację kozacką w okresie najwyższego rozwoju Kozaczyzny.

Niechcemy, ażeby czytelnik szukał w dziełku naszym tego, czego autor nie miał zamiaru dawać i według niewłaściwej skali oceniał pracę autora. Wiemy, że te wszystkie pominięte czynniki nie pozostawały bez wzajemnego wpływu Kozaczyzny i na Kozaczyznę, ale i co do tego jesteśmy przeświadczeni, że polityczna rola Kozaczyzny miała przedewszystkiem i największy wpływ na rozwój, a poniekąd upadek życia państwowego Rzptej polskiej.

Może dziełko moje i w tej formie przyda się niejednemu czytelnikowi.

Jest jeszcze jedna bardzo ważna okoliczność, na którą pragniemy zwrócić uwagę czytelnika. Zarówno Kozaczyzna jak i Hajdamaczyzna należą bezsprzecznie do kategorii ruchów społeczno-ludowych, które niejednokrotnie wstrząsały życiem ludzkości, nie wykluczając i Europy. Niektóre wspólne cechy we wszystkich objawach tego rodzaju ruchów odszukać można. Byłby to temat socjologiczno-historyczny, sam przez się bardzo ciekawy. Na tem tle szerokiem dziedzińcu ludzkości możnaby traktować i ruchy ukraińskie. Możliwe, — ale byłoby to naciąganie zjawiska do formuły, do tezy z góry powziętej, obroną stanowiska niedającego się obronić.

Nie wychodząc z zakresu stosunków europejskich, niepodobna nie zwrócić uwagi na ruchy chłopskie 16-go wieku w najbliższych nam Niemczech, skąd niejedna rzecz pożyteczna do nas przyszła, ale niejedna też skrzywiła nasze życie publiczne, wywierając wpływ prawie niedostrzegalny. Krótkie porównanie wybuchu chłopskiej rewolucji 16 wieku i przyczyn, które je wywołały, jakoteż charakter naszego ruchu ukraińskiego, przekona czytelnika, że inne impulsy działały tu i tam, że jeżeli tam działały przyczyny natury wyłącznie ekonomicznej, do tego stopnia, że nie pozostały bez wpływu nawet na rozwój protestantyzmu, to na Ukrainie przyczyny te były niemal wyłącznie geograficzne i psychiczne — wynikały z natury i położenia kraju, który przez długie wieki kształcił człowieka. Z krótkiego rzutu oka na przebieg tego ruchu w różnych jego fazach, na ludzi kierujących nim tak

czy inaczej, czytelnik przekona się łatwo, że ruchy ukraińskie nie dadzą się w żaden sposób połączyć w jedną nieprzerwaną całość nie tylko z ruchem wszechdziejowym, ale nawet najbliższym ruchem chłopskim w Niemczech. Słowo tylko o tych różnicach powiem.

O stosunkach ekonomicznych w 18-m wieku, na Ukrainie najciekawszych dla nas, mówiłem dość obszernie w innym miejscu. Były one tak niesłychanie odmienne i tak niesłychanie lepsze od stosunków, panujących w Niemczech w 16-m wieku, że nie podobna ich brać na serjo w rachubę przy ocenie Koliszczyzny, a szczególnie Kozaczyzny. Wojna chłopska w Niemczech była wojną klasową, typową przeciwko feudalnemu duchowieństwu i jego hierarchji — arcybiskupom, biskupom, opatom, przeorom, przeciwko wyższej szlachcie — książętom, którzy z niej powstali i t. zw. stanowili rycerskiemu, niższej szlachcie. Wojna, wywołana uciskiem ekonomicznym, wprost niesłychanym u nas, była prowadzona pod hasłem samoobrony, przeciw zdrzierstwu i nadużyciom, które ludność doprowadziły do rozpaczliwej walki, przez powszechne, bezlitosne obchodzenie się z chłopem. U nas wyjątkowe nadużycia wobec chłopów chętnie generalizowali nasi polityczni przeciwnicy tak samo jak i własni nasi pisarze polityczni, od których wychodząca nagana i krytyka była nie odbiciem rzetelnym istniejącego stanu rzeczy, lecz wynikała z pobudek etycznych. Jak rozumna część szlachty oceniała w sposób wysoce humanitarny i etyczny swój stosunek do chłopów, pozostaną najpiękniejszym dowodem „Notaty gospodarcze“ Anzelma Gostomskiego, pisane prawie w tym samym czasie, kiedy chłopska rewolucja święciła w Niemczech swoje krwawe triumfy. Na Ukrainie „swoboda“ nie miała prawie granic: kto gdzie chciał tam osiadał, brał w posiadanie tyle ziemi ile chciał, a o dobrobycie materialnym pisarze cudzoziemscy, piszący o Ukrainie, wprost bajeczne rzeczy pisywali. Życie ukraińskie nie znało innego, oprócz dobrowolnego proletarijusz, który uznawał tylko ostateczności życia i przyjmował je dobrowolnie, to jest bezgraniczną nędzę i bezgraniczne używanie. Było to coś podobnego do tej kategorii, którą Niemcy już w 16-m wieku nazywali „Lumpenproletariat“. Niemieckie wojny, ruchy religijne, były w rzeczy samej wojnami ekonomiczno-klasowymi chło-

pów i drobnego mieszczaństwa przeciw istniejącym prawnym, a właściwie bezprawnym, stosunkom książąt, panów, rycerskiego stanu i duchowieństwa, wojnami przedstawiającymi planowo zorganizowaną siłę militarną, posiadającymi zdecydowanych przewodców i jasno określony cel ekonomiczno-państwowy.

Nic podobnego w Kozaczyźnie i hajdamaczyźnie dopatrzyć się nie można. Kozaczyzna była klasą wojskową, walczącą o rozszerzenie ciągle tych praw, a później wyłoniły się niewyraźnie cele państwowe i narodowe, hajdamaczyzna zaś była zwykłą swawolą państwową, podniecaną stosunkami zewnętrznymi, bezsilnością rządu, a w znacznej mierze geograficznym położeniem ziem ukraińskich.

Na sztandarze niemieckim był napis: „Panie, popieraj Twą sprawiedliwość“, a na hajdamackim — ukaz carowej, pozwalający „rizaty lachiw i żydiw“. W dążeniu wodzów wojny chłopskiej był „pokój wieczny“ ludzkości, a w dążeniu watażków hajdamackich — „pohulaty“, to jest bawić się bez pamięci kosztem cudzego zdrowia, życia, majątku i czci niewieściej. Chłopska wojna niemiecka wydała takich idealistów sprawiedliwości społecznej jak Müntzer, którzy za ideały życia głowy pod topór kładli, a watażkowie ukraińscy w obliczu śmierci mieli tylko tę świadomość, że — niedługie było ich „panowanie“.

Jakież mogą być analogje między Wojną chłopską w Niemczech a swawolą i pijackim próżniactwem hołoty ukraińskiej? Nie trzeba ideałów społecznych ludzkości mieszać z błotem codziennego życia i sztandarów o wielkich hasłach nie wywieszać nad czynami o pospolitych celach, aby je pokryć.

I. RUŚ — RUSINI. UKR. INA — UKRAIŃCY.

Pogląd syntetyczny na ruchy społeczno-klasowe, które ujęliśmy w ogólniejsze nazwy Kozaczyzny i Hajdamaczyzny, musimy poprzedzić rzutem oka na nomenklaturę, zarówno narodu zamieszkującego obszary macierzyste Kozaczyzny i Hajdamaczyzny, ale i kraju zamieszkałego przez całe plemię ruskie. Sprawę tą musimy potrącić dla tego, że w nowożytnej historjografji ruskiej została ona oświetlona i wyjaśniona błędnie, oparta jedynie na motywach nacjonalistycznych i politycznych. Można byłoby nie zajmować się tem wcale dla czego i z jakich powodów ten i ów naród, zarzucawszy swoją historyczną nazwę, przyjął nową, mało odpowiednią lub nawet fałszywą. Ale w tym wypadku chodzi o naród ruski, który już niezadługo przed Wielką Wojną wysunął swoje prawa do odrębności i samodzielności, a chcąc je tem mocniej poprzeć, stworzył dla siebie nową zupełnie nazwę, zarówno dla zamieszkiwanego obszaru jak i dla swojej etnograficznej indywidualności.

I ten fakt byłby dla nas obojętny, gdyby nie ta okoliczność, że temi nowemi nomenklaturami obejmują także odłamy narodowe i terytorja, wchodzące w skład państwa polskiego, z ludnością etnograficznie pokrewną całej Rusi południowej, a jednak od wielu wieków terytorjalnie odrębną i kulturalnie należącą do kultury i państwowości polskiej. Mam na myśli Wołyń i Ruś Czerwoną.

Rozszerzając nomenklaturę, „Ukraina“ i do naszych ruskich obszarów, a „naród ukraiński“ do części ludności ruskiej, zamieszkującej je, narzucane przez Rusinów galicyjskich z nadzwyczajną wytrwałością i uporem, a używane

bezpodstawnie i lekkomyślnie przez naszą prasę, w odniesieniu do Wołynia i Rusi Czerwonej lub Halickiej, przyczyniamy się mimowolnie do podtrzymywania najniesłuszniej irydenty ruskiej i do wywoływania na tem tle niepokojów wewnętrznych.

Ani na Wołyniu, ani na Rusi Czerwonej nigdy nie było żadnej „Ukrainy“, ani też „narodu ukraińskiego“.

Szczepy słowiańskie, zamieszkujące Wołyń, Kijowszczyznę, Podole, a nawet część Rusi Czerwonej, nie miały, jak wiadomo, nazwy jednolitej od zarania swoich dziejów. Nazwy ich poraz pierwszy zapisał mnich peczerski z Kijowa około początku XII-go wieku. Odnosiły się one do miejscowości, zamieszkałych przez nie, a co do odrębności etnograficznej, wiemy tylko, że byli spokrewnieni z Polanami nad Wisłą i wyróżniali się tem pokrewieństwem od innych, obcych plemion. Byli zatem Polanie, którzy posiadali Kijów, Drewlanie (Korosteń, Owrucz), Bużanie (Bożsk), Duleby, Wołynianie, wątpliwego słowiańskiego pochodzenia byli Tiwercy (dzisiejsze Podole galicyjskie) i inni. Narodowego nazwiska te odłamy nie miały. Za Roś, zdaje się, sięgały tylko kolonje słowiańskie. Dalej ku morzu w XII w. jeszcze pustynie, koczowiska pieczyńskie, połowieckie, tatarskie.

Jeśli przyjmiemy chronologję kijowskiego latopisu, to na tych obszarach, które określiliśmy w rozdziale następnym jako „Ukrainę kozacką“ z końca 16-go wieku—rozpoczęło się nowe życie. Weszły one w okres świtu dziejowego. Wszystkie wyliczone przez latopis kijowski odłamy narodów otrzymały historyczną nazwę swoich zwycięzców.

Waragowie, Warago—Rusy, Rusy, Normanowie—wszystkie te nazwy etnicznie pokrewne,—o wiele wcześniej przed utworzeniem państwa w Kijowie, zagłądali do północnej Słowiańszczyzny i usadowili się w Nowogrodzie, nad Ładogą, w Białemjezorze, a stąd dopiero zagarnęli Kijów. Od plemienia, obcego etnicznie, które opanowało ziemie Słowian—w różnym promieniu od Kijowa, a nosiło grecką nazwę „Ros“, fińską „Ruotsi“ v. „Rotzi“ i arabską „Rus“ formować się poczęły nazwy łacińskie „terra Ruthenorum“, gdy była mowa o posiadłościach, „dux Ruthenorum“, „princeps Ruthenorum“, gdy się mówiło o książętach, a „Rutheni“, gdy była mowa o ludach, zamieszkujących te posiadłości. W ten sposób historia

ujęła po raz pierwszy w jednolitą całość wszystkie grupy ludów słowiańskich na dorzeczu Dniepru zamieszkałych, nie troszcząc się wcale o ich charakter etniczny i narodowy. Z łacińsko-greckiej nazwy zdobywców środkowego Podnieprza powstała polska—Ruś dla kraju, dla obszaru podbitego, a Rusini (Rutheni) dla podbitych szczepów słowiańskich.

Nazwy te od XII-go wieku powtarzają się stale na wszystkich dokumentach dyplomatycznych, na wszystkich aktach publicznych.

Różnicę między zaborcami, a ludami podbitymi stale podkreśla kronikarz kijowski, ile razy nazwy „Ruś” używa w odniesieniu do zaborców. Wylicza on szczegółowo szczepy słowiańskie podbite przez Ruś (słowiański język w Rousi), jakoteż obce ludy, które dań płacą Rusi (iżę dań dająt' Rousi), — a wszystkie razem wzięte stanowią „terrae Ruthenorum”. Oznacza nawet czas kiedy różne rzesze słowian i obcych, siedzących na dorzeczach Dniepru, poczęto nazywać „Russią” (ok. 852 r. „naczasziu Michaiłtu carstwowati naczasia prozywały ruska z emla”). Waregowie pochodzili z plemienia Rusi (inni nazywali się Szwedami, inni Normanami i t. d.) Naprzód tedy od Waregów, którzy opanowali Nowogród, „Nowogrodzianie przezwani zostali Rusią”. Potem rozpoczął się pochód Waregów na południe. Oleg zdobył Kijów, a „Waregowie i Słowianie poczęli zwać się Rusią” — przyjęli zatem nazwę wodzów swoich i zdobywców. Jeszcze jaśniej w innym miejscu potwierdza to współczesny prawie kronikarz kijowski: „od Waregów bowiem przezwali się Russią, a pierwiej zwali się Słowianami”.

Tak się formowała nazwa Rusi, utożsamiająca i skupiająca w sobie wszystkie wyliczone odłamy słowiańskie środkowego Podnieprza.

Kodeks prawny XII-go wieku, zwany „Ruską prawdą” albo „Prawdą Jarosława”, obejmując niejako całość ziem posiadanych przez Rurykowiczów, dla określenia charakteru narodowego ludności, posługuje się nazwą — „Rusin”.

Ale główny trzon Rurykowiczów kijowskich z prawem starszeństwa w Kijowie, skutkiem podziału ziem podbitych, w rodzinie rozszczać się począł. Między innymi powstały dwie większe dzielnice na północnym wschodzie i na południowym zachodzie, rywalizujące i walczące ze sobą —

Suzdalska i Halicka. I tu i tam mało jeszcze było Słowian, ale ponieważ te dzielnice należały do Rurykowiczów, każda z nich rościła sobie prawo do nazwy Ruś. Na północy zatem poczęły tworzyć się już w XII w., a wzrastać po rozgromie mongolskim księstwo Suzdalskie, Rostowsko-Włodzimierskie, później Twerskie, najpóźniej Moskiewskie, które wzmocniwszy się, przyjęło tytuł z czasem kijowski — „Wielkiego Księstwa“ Moskiewskiego. Aż do końca XII w. Kijów był jeszcze według naszego Galla, „caput Regni“.

Z przeniesieniem środka ciężkości dynastycznej (po najściu Mongołów) tradycje rodzinne przenoszą się na północ. Symeon Dumny (1341—1352) tytułuje się nie tylko „Wielkim księciem Rusi“, ale do tytułu swego dodaje „Wszystkiej Rusi“. W dwieście pięćdziesiąt lat przeszło po Symeonie ostatni Rurykowicz, Szujski, powiększa ten tytuł i pisze się „carem, wielkim kniazem i hosudarem wszystkiej Rusi“. Ten ostatni tytuł był, jak powiedziałem, tradycyjnym, bez znaczenia rzeczywistego politycznego, chociaż tkwiły w nim przyszłe pretensje polityczne. W samej rzeczy, w stosunkach dyplomatycznych z zachodnią Europą, znany był tylko tytuł „Moscovia“, a z sąsiadami najbliższymi — Wielkie Księstwo moskiewskie.

W Wielkim Księstwie moskiewskim posługiwano się tytułem Ruś, niby jakimś uroczystym, tradycyjnym długo, niekiedy nawet już w naszych czasach, ale nigdy jako historycznym i dyplomatycznym. Od XVIII-go wieku w wewnętrznych i dyplomatycznych stosunkach utrwalił się grecki wyraz (Ρῶς, Ρῶσια, Ρῶσια) Rosja. Oprócz tradycyj dynastycznych miał on jednak nie wiele wspólnego z tytułami Ruś, Rusini, Rutheni, Ruscia, Rusia, terrae Ruthenorum i t. p. „Wielką Rosją“ nazwało się dopiero państwo carów w roku 1654.

Z równie małym prawem, jak Ruś północna, późniejsza Rosja, do tytułu „wszystkiej Rusi“, posługiwali się nowi książęta halicycy, zgoła nic wspólnego nie posiadający z Rurykowiczami, jak np. syn Trojdena, z linii książąt mazowieckich, Bolesław Jerzy II († 1340). Podpisywał się on na rozmaitych dyplomatach księciem „totius terrae Russiae, Galiciae et Lodimeriae“, „dux terrae Russiae, Galiciae et Lodimeriae“, albo „dux totius Russiae Minoris“, wyodrębniając

w ten sposób ziemie halicko-włodzimierskie z pojęcia innej Rusi — wielkiej, która się tworzyła na północy.

Z tego, nawet krótkiego przebiegu podniesionej przez nas sprawy historycznej nomenklatury Ruś dla obszaru objętego niegdyś posiadłościami Rurykowiczów, ciężącemi politycznie do Kijowa, widzimy że ona obejmowała te obszary, które z czasem przybrały nazwy Kijowszczyzna, Wołyń, Podole i Ruś Czerwona — o ile rzecz dotyczy ziemi, a ludność, bez względu na stopień słowiańskiego pokrewieństwa nazywano Rusinami. Rosyjska nazwa „Małorosów“ jest sztuczną i lokalną. To też nasza historjografja nie знаła dla obszarów dorzecza środkowego Dniepru i Dniestru innej nazwy jak Ruś i Rusini — dla ludności.

W najnowszych czasach, zaledwie od kilkunastu lat, poczęła się popularyzować dla obszarów Rusi nazwa „Ukraina“, a dla ludności, zamieszkującej je — „narod ukraiński“. I jedna i druga nomenklatura są szowinistycznym wybrykiem historyka lwowskiego uniwersytetu Michajła Hruszewskiego, który, ujawszy w całość historyczną rozproszone i różnorodne dzieje tej grupy narodów słowiańskich, które, podbite przez Rurykowiczów, nadały obszarom zdobytym nazwę Ruś, a ludności — Rusinów, nazwał obszary środkowego Podnieprza, Wołynia, Podola i halickiego Podkarpacia „Ukraina“, a różnorodne gałęzie pnia słowiańskiego zamieszkujące je — „narodem ukraińskim“. Była to z jego strony pewnego rodzaju licentia poetica wbrew historii, prawdzie i logice, która nie miała za sobą innego poparcia — oprócz względów politycznych.

Nazwa „Ukraina“ zjawia się bardzo wcześnie, bo za Rurykowiczów, ale niema zgoła nic wspólnego z Rusią, tak samo jak nomenklatura „narod ukraiński“ z jedynie słuszną i historycznie uprawnioną — Rusini, jak nazwa „ziemie ruskie“ (nie rosyjskie w nowożytnym pojęciu) z „Ukrainą“ czyli „ziemią ukraińską“. Pojęcia te powstawały i modyfikowały się z biegiem czasu, aż z pojęć geograficznych przeobraziły się nareszcie na jakieś cudacko-etnograficzne, a nawet polityczne.

Spójrzmy w jaki sposób i w jakich warunkach formowała się nazwa „Ukraina“ i przymiotnik „ukraiński“, który przyklejony został do tej gałęzi południowo-wschodniej sło-

wiańszczyzny, którą etnografia rosyjska, uznając jej odrębność, nazwała gałęzią — „małorosyjską“.

Nazwa „Ukrainy“ stosowana była do Perejasławszczyzny (Lict. hip. 1187 r.) na południowym wschodzie, ale tak samo „Ukrainą“ nazywano ziemie pograniczne nad Bugiem. Wołyński latopis zapisał wyraźnie (r. 1213), że książę Daniło odebrał od Leszka „Brześć, Ugrowesk, Wereszczyn, Komów i wszystką Ukrainę“ — oczywiście pogranicze nadbużańskie. Jeśli zwrócimy uwagę na to, że ośrodkiem władania Rurykowiczów był Kijów, to, zarówno Perejasławszczyzna z jednej strony, a Zabuże z drugiej, niczem innym względnie do Kijowa nie były, jak „ukrainami“, pogranicznymi częściami państwa, władania, były zatem terminem geograficznym, oznaczającym część kraju, gdy Ruś była pojęciem całości.

Pominiemy to, że w tem samym znaczeniu były ukrainy litewskie, moskiewskie i inne. Nonsensem jest zatem przenoszenie pojęcia części na całość kraju. Nazwa Ukrainy, odnośnie do ziem Ruskich wyjaśniła się i ustaliła, a następnie modyfikowała się już za czasów Rzeczy polskiej, do której większość Ziemi Ruskich — z wyjątkiem W. X. Moskiewskiego — należała. Za Aleksandra — powiada Czacki — większą część późniejszej Kijowszczyzny, Braclawszczyzny i Podola nazywano „pustą krainą“. Przed panowaniem Zygmunta I nie znajdował on wzmianki o Ukrainie. Nazwa ta pojawiła się dopiero w ścisłym określeniu za Stefana Batorygo. W konstytucji 1580 roku użyto po raz pierwszy tej nomenklatury, odnosząc ją do pogranicza czyli „Ukrainy ruskiej, Kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej“, które zamieszkiwał nie jakiś „naród ukraiński“, ale gdzie włączyli się „ludzie swawolni“. Z biegiem czasu nazwa Ukraina ustaliła się w Kijowszczyźnie m. w. od Kijowa począwszy i w południowej części W-stwa Braclawskiego, inne dzielnice Ziemi Ruskiej zatrzymały swoją historyczną nazwę dla całości i nazwy prowincjonalne: Wołyń, Podole, do którego wchodziła część dzisiejszej Ziemi Halickiej i Ruś czerwona. Z lewej strony Dniepru była ziemia Siewierska (Czernihowszczyzna) i posiadłości polskie, ciągnące się do wododziału Dońca i koczowisk tatarskich. Zadnieprze nosiło urzędowy tytuł Hetmańszczyzny. Tu i tam, względnie do stanowiska państwa

lewobrzeżnych mieszkańców nazywano nową nazwą — Małorosami, a kraj — Małorosją, Hetmańszczyzną lub Słobodzką Ukrainą (Charków). Z polskiej strony były Ziemie Ruskie, a naród ruski czyli Rusiński. Moskale, działając w myśl polityki zjednoczenia, już w 19-m w. w ziemiach zabranych Rzptej polskiej nazwę „ruski“ utożsamili z wyrazem „rosyjski“, a zamiast „Rusini“ — narzucili: „Małorosy“, naród „małorosyjski“. W ten sposób historyczna nazwa Ruś i Rusini utrzymała się jedynie na Rusi Czerwonej i Halickiej aż do najnowszych czasów, na co długi czas Austriacy uwagi nie zwracali.

Objęcie katedry historii Wschodu przez Hruszewskiego we Lwowie stało się okresem przełomowym w życiu, polityce i historii ruskiej w t. zw. Galicji Wschodniej. Z rozrzuconych części narodu ruskiego między trzy państwa, Rosję, Polskę i Austro-Węgry stworzył on historyczną całość książkową, opowiedziawszy po kolei historję trzech państw powyższych. Co do Austrii—uczynił to tylko w popularnem wydaniu. Wychowaniec rosyjskiej polityki antypolskiej, zrozumiałej ze stanowiska podboju, a szkodliwej ze stanowiska historycznego, po iŃycznego i narodowego narodu ruskiego, ogarnięty słuszną zresztą myślą i nadzieją wysunięcia swego narodu na arenę niezależnego państwowego życia politycznego, nie śmiał jawnie i wrogo wystąpić przeciwko Rosji, która najwięcej krzywd wyrządziła narodowi ruskiemu, ale wszystką żość swoją przełał na Polaków i polsko-ruskie dzieje przedstawił nie tylko w fałszywem oświetleniu, lecz pogłębił, zaszczerpił przez Rosję w społeczeństwie ruskiem, ideały nieetyczne Kozaczyzny i hajdamaczyzny, gloryfikując je jako bohaterstwo narodowe. Ażeby jednak narodowi ruskiemu nadać więcej cech odrębności, historję swoją nazwał „Historją Ukrainy—Rusi“, a naród „ukraińskim“. W krótkim bardzo czasie Ruś za naśladowców i uczniów Hruszewskiego odpadła, pozostała tylko „Ukraina“ i „naród ukraiński“.

Nikt-by się tem nowatorstwem nie interesował, gdyby Austro-Węgry, pod wpływem polityki berlińskiej, nie zamarzyły o wojnie z Rosją i o możliwości posunięcia swojej granicy do Dniepru lub nawet przyłączenia do państwa Habsburgów całej południowej Rusi. Była to woda na młyn nowych prowodyrów ruskiego społeczeństwa w Galicji Wschodniej.

W interesie Prus leżało osłabić wpływy polskie w Austro-Węgrzech, które usiłowały paraliżować berlińską politykę w Wiedniu, a do tego doskonale prowadziła droga wywołania wewnętrznych niepokojów w Galicji. Rosja była także w okresie marzeń nowego „Objedynieńja” i oto na tem tle odnowiła się i zaostrzyła kwestja oderwania Chełmszczyzny i Galicji Wschodniej. Oderwanie Galicji Wschodniej budziło wśród ludności miejscowej duży ferment, ale wiedeńscy politycy niemieckiej idei panowania w Europie, tak byli pewni zwycięstwa, że na ten ferment nie zwracali uwagi zgoła, bujając w obłokach marzeń o możliwości posunięcia granicy za Zbruczem. Do propagandy w tym celu wynajęli się, może nawet nieświadomie, prowodyrowie ruskiej polityki, rozmaici Łozińscy, Lewicy, Petruszewicze, Kolesy, Barany et tutti quanti. Ludzili oni Austro-Węgry swoją sympatją dla idei pangermańskiej i łatwością zjednania dla niej ludności ruskiej za Zbruczem. Pod tem hasłem prowadzili oni agitację antyrosyjską i antypolską, będącą bardzo na rękę Prusom i Austrii. Wówczas to kwestja ruska w Galicji wstąpiła w stan ostrego napięcia. Rząd wiedeński nie mógł jawnie wystąpić przeciwko Polakom, którzy reprezentowali wielką siłę państwową, ale podtrzymywał dążenia Rusinów i ruskie pretensje do Polaków za pomocą znanej swojej dwoistej dyplomacji.

W tym też czasie drogą nacisku na urzędową Radę szkolną krajową, poczęły pojawiać się podręczniki geografji i historii ruskiej, w których znikła zupełnie Ruś i naród ruski, a narodziła się Ukraina i naród ukraiński. Im bliżej wojny, tem arogancja polityczna przewódców Rusinów galicyjskich stawała się większą. Rząd austriacki skonfiskował staroruskie t. zw. moskalofilskie bogate instytucje kulturalne i finansowe i oddał je „Ukraińcom“, ukrainizm stał się modnym w Wiedniu. Różne arcyksiężniczki popisywały się na ulicy „wyszywankami“ huculskimi. Doszło nareszcie do tego, że rząd wiedeński tajemnym okólnikiem polecił wszystkim urzędom i władzom posługiwanie się w stosunkach urzędowych z Rusinami wyrazami „Ukraina“ i „naród ukraiński“.

Niedługo trwała ta zobopólna przyjaźń. Nie należy do nas zastanawiać się w tem miejscu nad wzmaganiem się i wzmacnianiem tej przyjaźni, aż do chwili, gdy obie strony

przekonały się o wzajemnych złudzeniach, zaostrzyła ona jednak do wysokiego stopnia żale i pretensje historyczne i najnowsze Rusinów do Polaków, posuwając ekspansję narodową pod nowym sztandarem — Ukraina i naród ukraiński do granic niemożliwości, jak tego dowiódł krótkotrwały traktat Brzeski. Agitacja dla utrwalenia nowej nomenklatury zapomocą szkoły i prasy ruskiej, której do pomocy i nasza stanęła, przybrała rozmiary swawoli państwowej, bo nowe nazwy stały się synonimami walki z państwem, wprowadzając w społeczeństwo ruskie na Wołyniu rozstrój i niepokój pod hasłem „krzywd narodowych“.

Im ciemniejsza kulturalnie jest ludność, tem mniej posiada umiarkowania w sądach politycznych o rzeczywistości, tem mniejszą posiada skalę porównawczą. Tolerowanie zatem neologizmów, mających świadomie polityczne zabarwienie, kryje w sobie płomień zaburzeń i niepokojów. Mamy przykład na Galicji, gdzie wyrazy Ukraina i naród ukraiński w łonie samego społeczeństwa wytworzyły dwa obozy walczące ze sobą.

Za Zbruczem z nazwą Ukraina oswoiło się jako-tako ucho Rusinów ze względu, że gub. Kijowską nazywano powszechnie Ukrainą, ale nazwa „naród ukraiński“ nieznaną była przed wojną ludności ani w Kijowszczyźnie, ani na Podolu, ani tembardziej na Wołyniu lub Chełmszczyźnie, do kąd przenikać poczęła z literatury, polityki i prasy.

Jeśli zatem w ciągu pracy niniejszej znajdzie czytelnik nazwę „Ukraina“, to jest ona użyta albo w znaczeniu historycznym, albo odnosi się wyłącznie do Kijowszczyzny¹⁾.

1) Ś. p. Aleksander Jabłonowski, a równocześnie z nim autor tej pracy występował gorąco zarówno przeciw neologizmom historycznym jak i nieograniczonemu pędowi do nowatorstwa, które nosiło cechę nie tylko naginania historii do celów agitacji szowinistycznej, ale politycznymi pretensjami wносиło niepokój wewnętrzny w sferę najpierw interesów polskich, a teraz już państwa polskiego. Rusini, stworzywszy sobie fikcyjną „Ukrainę“, jako niby całość etnograficzną, mają teraz czetery „Ukrainy“: „wielką“ sowiecką, „małą“ czyli zachodnią, a fabrykują już na naszych oczach „Ukrainę“ w Chełmszczyźnie i na Wołyniu. Znikła już z prasy prastara Ruś, a zjawiała się hałaśliwa i niespokojna, jakaś neokozacka „Ukraina“, jako nomenklatura agitacyjna. Ze względu na niebezpieczną przyszłość należałoby raz temu koniec polożyć.

II. GENEZA KOZACTWA. WARUNKI FIZYCZNE I ETNICZNE ŻYCIA SPOŁECZNEGO.

Kozaczyzna polska, jako stan, klasa i warstwa, rozwinęła się nad Dnieprem, na niewielkim pasie wzdłuż rzeki, od Kijowa począwszy aż do Tawani prawie, t. j. przewozu na dolnym Dnieprze, ale kozactwo, jako wojenno-rozbójnicze grupy, a później związki, powstało za Dnieprem i było produktem życia stepowego Tatarszczyzny późniejszej, przedtem różnych tiurkskich plemion, osiadłych między Donem a Dnieprem. Z tamtej strony przeniosło się na prawy brzeg Dniepru.

Wyraz „kozak“ jest turskiego pochodzenia, znany Tatarom Kazańskim, jakoteż zamieszkującym pomorze Azowsko-Czarnomorskie od Wołgi, Donu, aż do Dniepru. Znany jest nie mniej w różnych dialektach turskich, ale nie w tem rycersko-awanturniczem pojęciu, jakie spopularyzowało się w drugiej połowie 16-go wieku w Rzpltej Polskiej. W narzeczach tiurkskich kozak oznaczał człowieka wolnego, awanturnika, włóczęgę, a niekiedy wprost rozbójnika.

Pierwszą historyczną wzmiankę o kozakach spotykamy w XIII w. i następnych, gdzie nazwa kozak wiąże się z istnieniem kolonji genueńskich. Występują oni bądź jako zwykli rozbójnicy, bądź jako niby wojsko, niby jakaś płatna eskorta konsulów kafińskich i innych. Ustawa miast Czembalo (Bałakława) i Sugdaja (Sudak) nazywa ich „cosachos orgusios seu homines Caphae“. Niewiemy coby przydomek „orgusios“ oznaczał, o ile wszakże z tekstu ustawy wnosić wolno, pełnili oni pewne służebno-wojskowe obowiązki, może jako asysta karawan, a równocześnie trudnili się rabunkiem. Byli po prostu dobycznikami stepowymi (interce-

ptores) i rabownikami była tatarskiego. Administracja kolonji geneueńskich zabraniała swoim urzędnikom odbierania od tych kozaków zdobytych w ten sposób rzeczy lub była, co samo już jest wskazówką zależności kozaków orguzów od administracji kolonji włoskich.

Powoli tedy, ze stepów Zadnieprza, opanowanych już przez Tatarów, z zanikiem kolonij geneueńskich, które padły ostatecznie pod ciosem tureckiej ekspansji po zdobyciu Konstantynopola (1453), Kozacy, kozactwo i kozakowanie przeniosło się za Dniepr w swoim dawnym charakterze, zanim zostało zużytkowane przez Rzpłą polską i przekształcone. Do przeniesienia się kozactwa na prawą stronę Dniepru przyczyniło się nie tylko rozszerzenie się hord tatarskich na półbrzeżu czarnomorskiem aż do ujścia Dunaju, ale także zmienne stosunki handlowe. Ostateczne zdobycie przez Kazimierza W. Rusi Czerwonej i utworzenie z W. Ks. Kijowskiego Województwa (1471), czyli włączenia go w skład Rzptęj polskiej, ożywiły handel ze Wschodem. Z jednej strony począł się zaludniać Kijów, jako łącznik Wschodu z państwem polskiem, a skutkiem tego nabrała ożywienia dawna droga karawanowa, istniejąca, jako „Solanoj put” za Rurykowiczów do mongolskich, która z czasem przybrała nazwę osobnej gałęzi Czarnego szlaku, z drugiej zaś (zawsze od Tawani począwszy) szły drogi handlowe na Białogród i Kilję do Carogrodu, a na Targowicę może do Halicza i Lwowa na zachód. Ożywienie ruchu karawanowego ożywiło także wzmożenie się kozactwa i kozaków. Szerzyć się począł charakter rozbójnictwa zupełnie taki sam jak za Dnieprem, chociaż nazwa Kozaków i kozakowania, jako rzemiosła wojennego, rozpowszechnioną nie była jeszcze.

Pomijamy etymologiczną metodę, szukającą genezy nazwy Kozaków od wyrazu koza (Piasecki, Kochowski); szukano także bez wielkiego skutku Kozaków w nazwie Kozarów (Grabianka i in.), a nawet w Kozachii Konstantyna Porfirorodnego.

Kozaczyzna, jako objaw życia państwowego Rzptęj polskiej, rozrosła się z czasem na trzy wielkie województwa: Kijowskie, Braclawskie i Podolskie, krańcami swego wpływu i akcji sięgając południowej części Wołynia, a na Zachodzie woj-twa Bełżkiego i Ruskiego. Jeśli wyłączymy z Kijow-

skiego woj—twa północną jego część, od rzeki Irpienia (historyczny Rpień) począwszy (Polesie Kijowskie, Owrucyzna), to objęła ona obszary prawie niezaludnione, stepowe; za Dnieprem—stepy po-połowieckie, a później po-tatarskie, a z prawej jego strony te obszary, które nazwano Kijowszczyzną, Bracławszczyzną i Podolem. Dalej po za Taśminą i Siniuchą aż do morza, ciągnęły się obszary niezamieszkałe prawie, posiadające ludność bardzo ruchomą, które nosiły nazwę Dzikie pola, a ogólniejszą Ziemia Nadolna (Bielski). Od Kryłowa za Czehryniem rozciągały się one do Dniestru aż do Chocimia prawie. Jak wschodnie i południowie granice Rzptej w XV wieku były niepewne i nieścisle, tak jeszcze mniej pewnymi były granice Kozaczyzny ukraińskiej, które rozrastały się w miarę zwiększającej się niedołężności w zwalczaniu ruchów kozackich państwa polskiego.

Był to obszar wielkiej żyzności, wielkiego bogactwa przyrodzonego i wielkiej gospodarczej przyszłości, który zamknięty Desną, Dońcem, Irpieniem, Słuczą, Bugiem od źródeł i środkowym Dniestrem do ujścia, tworzył świetnie zaakwankowany obiekt geograficzny, nadający się w przyszłości na utworzenie odrębnego państwa. Struktura fizyczna tego obszaru miała niewielkie pochylenie ku Czarnemu morzu; począwszy od wododziału Bugu, Bohu, Słuczy i Horynia; wszystkie jego rzeki, w znacznej mierze spławne, miały wspólne zlewisko w morzu Czarnem, dokąd wpadały Dniestr, Boh z Ingulcem, Inguł i Dniepr.

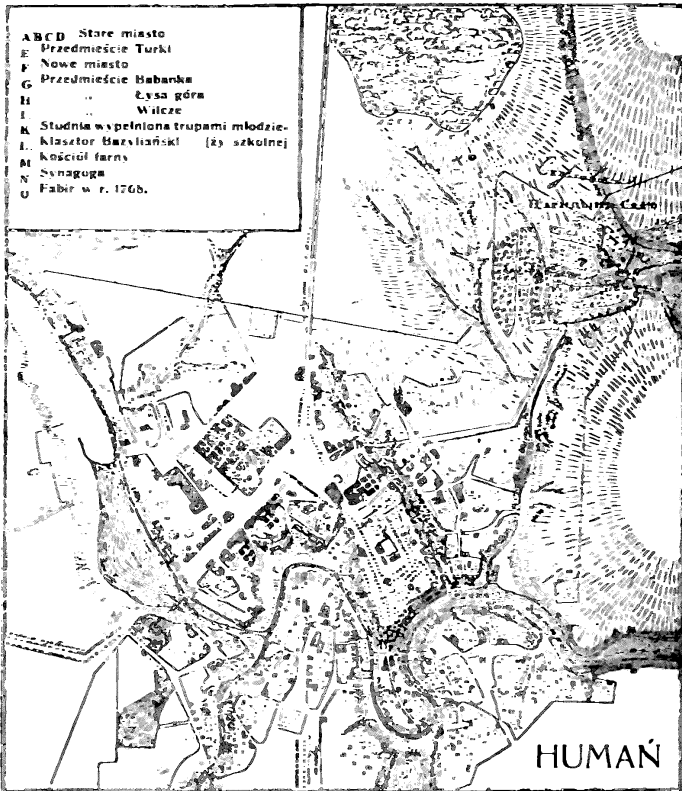
Przeszłość tego obszaru od najdawniejszej starożytności była pod wpływem najbardziej urozmaiconym. Stykając się z różnaitą kulturą, z różnaitymi stopniami jej, z różnaitemi rasami, nieliczna bardzo miejscowa ludność nieświadomie, z konieczności niejako, musiała wsiąkać w siebie najróżnorodniejsze pierwiastki etniczne i przyswajając je, a potem przerabiać rozmaite kulturalne czynniki i uwarstwienia dla własnego zastosowania i według własnych pojęć. Najpierwej ludność tego obszaru, znana szczegółowo Herodotowi, zetknęła się z grecką kulturą przez Olbię (między dzisiejszą Odesą a Oczakowem). Jakkolwiek najrozmaitsze nazwy tej ludności (Anty, Melanchleni i t. p.) są zgreczone, ze zwyczajów opisywanych nietrudno domyślić się Słowian, którzy wypierani przez wielką wędrowną narodów, a później przez Atyłę

przez wojny Rzymian z Mitrydatem, cofali się ku północy, zostawiwszy na ziemiach opuszczonych tylko ślady — bardzo nieliczne — swego zamieszkania i bardzo liczne resztki kultury greckiej.

Pominąwszy wieki całe, po których prawie żadnych śladów historia tych miejscowości nie pozostawiła, zatrzymajmy się chwilkę na okresie już historycznym, to jest chwili zjawienia się nad Dnieprem w Kijowie Warego-Rusów (Normanów) i rozpoczęcia budowy państwa Rurykowiczów. Kilka szczegółów zawdzięczamy latopiscowi kijowskiemu, którego jedni nazywają Nestorem, drudzy — bezimiennym mnichem. Przed pojawieniem się Mongołów większa część tego obszaru zamieszkała była nie przez ludność miejscową, słowiańską, osiadłą, lecz przez koczowników szczepu tiurkskiego; od Donu aż do Dniestru, przez dorzecze Dońca Alty, Psła, Worskły, a z prawej strony Dniepru Ingułów, Bohu aż do Dniestru ciągnęły się siedziby Połowców, które na północy dopiero, około dorzecza Rosi stykały się z ludnością osiadłą. Najbliższej Kijowa siedzieli pokrewni Połowcom rasowo, zwani słowiańskim imieniem Czarni Kłobucy; obok prawie, na Rastawicy i Gniłopiacie Berendeje i Torki, w promieniu dzisiejszych Czerkas — Czerkasy, śnać najbardziej rozbójnicze plemię, których Moskale 17-go wieku nazywali wogóle Czerkasami. Ślady tego turańskiego koczowania pozostały dotychczas: po Berendejach — Berdyczów (Ber(en)dyczów, po Torkach — Torczesk, Torków, Torczyk, po Turbijach — Turbijówka, Turbów, po Czerkasach — miasto Czerkasy i drobne osady tejże nazwy, po Połowcach — w środku prawie Białocerkiewszczyzny — Wielka i Mała Połowiecka.

Po zgnieceniu przez Mongołów dorobku Rurykowiczów, napływać poczęła powoli fala koczowników tatarskich, podzielonych na kilka gałęzi, zwanych ordami. W XIV wieku usadowiły się już trzy ordy, zajmując każda odrębne obszary: Nogajska zajęła pastwiska od Donu do Dniepru, w Tauryce usadowiła się Krymska orda, nad dolnym i średnim Dniestrem Jedysańska. Ordy te rozpadały się na mniejsze i z czasem przybierały nazwy od miejscowości, w których koczowały. I tak: istniała orda Dobrucka (niedaleko Sili-strji), Białogrodzka — od ujścia Dunaju, aż do ujścia Dniestru, mająca nazwę swoją od Białogrodu nad morzem Czar-

wszedłszy do namiotu Gontę w dyby zakuła. Dońcy i karabinjerzy rzucili się na hajdamaków, poczęli ich wyłapywać, w dyby zakuwać i wiązać. Kto był trzeźwiejszy, zdołał uciec. Do południa już było po „panowaniu“ hajdamaków. Przy pierwszym spotkaniu się Gonty i Żeleźniaka przy salwach



Plan Humania.

armatnich i z rusznic, Maksyma Żeleźniaka obwołano hetmanem, Gontę — pułkownikiem i wojewodą, obaj zaś zostali obdarzeni przez czerń tytułem „książąt“. Żeleźniak dostał tytuł „księcia Smilańskiego“, Gonta zapewne — Humańskiego. Jakiś Ułasenko ustanowiony rządcą Humańszczyzny. Obdarzeni temi tytułami przez czerń hajdamacką, wyruszyli pod

SPIS ROZDZIAŁÓW.

	str.
Od autora	V
I. Ruś—Rusini. Ukraina — Ukraińcy.	11
II. Geneza Kozactwa. Warunki fizyczne i etniczne życia stepowego	20
III. Pierwszy okres wystąpienia Kozaczyzny na arenę dziejową	31
IV. Początki walki o klasowość Kozaczyzny	57
V. Walka Kozaczyzny z Rzpltą o wyodrębnienie się klasowe i terytorjalne.	80
VI. Powrót do Polski	117
VII. Degeneracja walki o autonomię Ukrainy.	132
VIII. Zanik Kozaczyzny Kijowskiej	144
IX. Sicze Zaporozne od początku aż do ostatecz- nego skasowania ich	168
X. Hajdamaczyzna 18-go wieku	191
XI. Wybuchy Koliszczyzny	216
